Nr. 50. PRAWO LUDU

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 50. Kraków, dnia 15 grudnia 1918. Rok XIX.

Obywatele! Wyborcy!

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki polskiej rozpisał wybory do Pierwszego Sejmu Ustawodawczego **na dzień 26 stycznia** 1918 roku.

Pierwszy Sejm Ustawodawczy to pierwszy Gospodarz Ojczyzny, to jej budowniczy, źródło jej prawa i mocy. **Sejm to Polska Wolna, Zjednoczona, Niepodległa!** To koniec obcej niewoli, obcego rozkazu, obcego ucisku i wyzysku. O tym Sejmie marzyły pokolenia Polaków walczących o wolność, ginących w katorgach i na szubienicach, płaczących z bólu i upokorzenia na swojej ziemi pod knutem obcym, pod rządem obcym.

Wyborcy! Od składu tego Sejmu Ustawodawczego będzie zależało życie milionów ludzi w Polsce. Już nikt inny za nas odpowiedzialności nie weźmie, już my sami sobą będziemy rządzili, już nasza własna moc większości w narodzie będzie o losie całego narodu decydować musiała.

Dwie są dziś siły potężne, mogące na swoich barkach wynieść naród z zamętu, nadać mu porządek prawny i wziąć na siebie **zorganizowanie, wyżywienie i obronę całości:** to są **robotnicy** i **lud wiejski.**

Robotnicy w miastach, fabrykach, osadach przemysłowych, w kopalniach i salinach, w hutach, młynach, tartakach, na kolejach i w ruchu komunikacyjnym, wszędzie, gdzie człowiek pracuje, trudzi się, walczy i tworzy, klasa robotnicza, która znosiła tysiące lat niewoli, wyzysku i gwałtu, ta klasa wychodzi dzisiaj na światło dzienne, jako zahartowany w walce zastęp obywateli-Polaków, jako siła, która pełna miłości, wiary i woli, chce budować nowy porządek świata **oparty na pracy,** pracy społecznie zorganizowanej, pracy wolnego człowieka. **Chłopi,** którzy otrząsnęli się z niewolnictwa, ukochali czyn wolnego człowieka, chłopi rozsiani w tysiącach wsi polskich, pracujący na roli, hodujący bydło, tworzący żywność dla narodu, dostarczający materyałów surowych, ci chłopi, którym do niedawna odmawiano w haniebny sposób praw człowieka, ta milionowa rzesza staje dziś jako klasa, mająca równe prawa, domagająca się w imię swojej liczby i swojej pracy rządów w narodzie.

Obie te potężne klasy narodu powinny pójść **zgodnie** do wyborów!

Obie chcą Wolności i Niepodległości kraju, obie mają żywotny interes w tem, aby nie wyrosła w Polsce żadna siła pasożytnicza wyzyskująca ich pracę. Nie chcą oni ani króla, ani jego dworu, ani magnatów, ani kapitalistów, którzy by schowani za lasem bagnetów próbowali zbierać majątki z pracy chłopskiej, czy robotniczej. Chłop i robotnik polski są za

REPUBLIKĄ LUDOWĄ.

Obie klasy są za głęboką zmianą stosunków posiadania. **Robotnik** pragnie

USPOŁECZNIENIA PRZEMYSŁU,

pragnie, aby naród objął na własność koleje, kopalnie, fabryki, aby dbał o dobro pracowników, aby oszczędzał ich siły i zdrowie, aby otoczył opieką ich inwalidów, starców, sieroty i wdowy, aby opieka i ubezpieczenie społeczne były **pierwszą** funkcyą administracyi państwowej. Chce **szkoły** polskiej, powszechnej, oddanej prawdziwej wiedzy i nauce, chce **wolności** obywatelskiej wszechstronnej słowa, druku, zgromadzenia, koalicyi i strejku.

Chłop jest za tą samą wolnością obywatelską, za tą samą oświatą niefałszowaną, a na polu gospodarczem stawia zasadę:

ZIEMIA MA NALEŻEĆ DO TYCH, CO NA NIEJ PRACUJĄ!

Że ta ziemia nie może być uważaną za przedmiot spekulacyi, że nie wolno jej zaniedbywać, że nie wolno nią frymarczyć, że spółki chłopskie będą pod opieką i kontrolą narodu, to rozumie się samo przez się. Chłop nie jest dzisiaj tym indywidualistą, któryby mógł obyć się bez społecznej organizacyi, to jest dziś już pewnikiem!

Dlatego robotnik ma równoległy społeczny interes z zorganizowanym rolnikiem i dlatego **pójść powinni ręka w rękę do urny wyborczej,** pod hasłem:

REPUBLIKA LUDOWA I REFORMY SPOŁECZNE!

Wyborcy! Straszyć Was będą i zwodzić, że Lud nie dorósł do rządów, że tylko szlachta i urzędnicy, że tylko klasa średnia może rządzić, bo ona wykształcona, ona mądra, ona zdolna do rządów. Otóż nigdzie tego w świecie nie ma. Lud w demokratycznych państwach rządzi wszędzie sam, parlamenty mają większość chłopsko-robotniczą, a zawsze znajdzie Lud dość sił moralnych i umysłowych, aby ziemię i wolność obronić i utrzymać. Rządy szlachty zaprzepaściły Ojczyznę, wrogowi służyły całe zastępy klasy średniej i gdyby nie walka ludu polskie go o niepodległość i wolność Polski, imię jej zniknęłoby zpośród narodów świata! Nie dawajcie więc posłuchu legendom, plotkom i oszczerstwom, które tysiącem głosów odwodzić Was zechcą od Waszego ukochanego sztandaru. Nie zawahajcie się ani na chwilę, bo stracona dzisiaj chwila może Was potem kosztować lata łez i cierpień!...

Wyborcy! Rząd robotniczo-chłopski dał

KOBIETOM PRAWO GŁOSOWANIA!

Uznał w kobiecie człowieka i obywatela, zrównał ją w prawach wobec narodu i państwa, uczcił ją jako **matkę,** uszanował **jej pracę.** Nie lęka się rząd kobiety jako czynnika politycznego przy wyborach, i liczy na kobietę, jako na żywioł złagodzenia walk politycznych, czynnik miłosierdzia i opieki. Wszędzie zatem należy zwracać się z żywem słowem i z pismem agitacyjnem do kobiet-wyborczyń i starać się o ich pozyskanie.

Wyborcy! Od zwycięstwa wyborczego ludności pracującej zależy stanowisko Republiki polskiej w świecie, zależy

OPINIA I SIŁA POLSKI WŚRÓD NARODÓW!

Nie pozwólcie zrobić z wyzwolonej Ojczyzny karczmy przydrożnej; panujcie nad słowem i czynem swoim jako obywatele Wolnego państwa, jako członkowie Wolnego narodu. Od tego, czy w Polsce będzie ład i porządek prawny, zależy jej znaczenie w polityce zagranicznej, jej możność wyżywienia się i rozwoju.

Wyborcy! Wasza akcya wyborcza usunie w Galicyi resztki bezrządu austryackiego, zniweczy system oszustw i gwałtów, dokonywanych przez stulecie nad nami przez rządy obce. Ale stare widma zechcą powstać z grobów, zechcą zatruć Waszą młodą wolność, skoszlawić Wasze prawo, któreście okupili setkami tysięcy rannych i trupów na frontach, któreście wywalczyli głodem i niedostatkiem swoich rodzin, łzami Waszych żon i płaczem Waszych dziatek! Bezład i krzywda stara nie śmią wrócić po czterech latach wojny, **a ci co czynili gwałt nad Wami i trzymali z rządem obcym, niech się dziś usuną i nie sięgają po władzę!**

WROGOM LUDU NIE DAJCIE ANI JEDNEGO GŁOSU!

Do akcyi wyborczej Was wzywamy, do wyborów

PIERWSZEGO SEJMU USTAWODAWCZEGO REPUBLIKI POLSKIEJ.

Niech żyje Polska!

Niech żyje Lud pracujący!

Komitet Wykonawczy
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Listy wyborcze muszą być gotowe do środy 18 grudnia!

Przygotowanie wyborów musi się przeprowadzić w bardzo krótkim czasie. Przedewszystkiem najważniejsza na razie rzecz — zestawienie listy wyborczej musi być dokonane do środy dn. 18 grudnia. Komitety nasze muszą wywrzeć na burmistrzach i wójtach stanowczy nacisk, by listy wyborcze bezwarunkowo w powyższym terminie były zestawione. Należy też przyjść im z pomocą przy tej pracy.

Na liście wyborczej powinna się znaleść każda osoba, która najpóźniej dn. 28 listopada ukończyła 21 rok życia i zamieszkuje w gminie od 27 listopada.

Na liście wyborczej musi więc być umieszczony nietylko mężczyzna, ale także **kobieta.**

Wojskowi nie mają czynnego prawa wyborczego, ale muszą być na liście wyborczej umieszczeni.

Wyłączone są od prawa głosowania osoby, skazane za jakąkolwiek zbrodnię i za przekroczenia, pochodzące z chęci zysku (kradzież, oszustwo, lichwa) i przeciw moralności publicznej. Osoby jednak karane za zbrodnię obrazy majestatu i członków domu cesarskiego mają prawo głosowania.

WYŁOŻENIE LISTY WYBORCZEJ PRZEZ 5 DNI.

Lista wyborcza wyłożona będzie do przejrzenia w lokalu komisyi miejscowej na 8 godzin dziennie przez 5 dni.

REKLAMACYE.

W ciągu tych 5 dni każdy obywatel może wnosić reklamacye zarówno o wykreślenie jak i wpisanie na listę siebie lub kogokolwiek. — Reklamacye należy poprzeć dowodami (a więc n. p. metryką lub innym dokumentem na fakt ukończenia 21 roku życia). Reklamacye można wnosić pisemnie lub ustnie do komisyi miejscowej, która zawiadomi osoby, co do których wniesiono reklamacye o ich wykreślenie najpóźniej **nazajutrz** po otrzymaniu reklamacyi. — Osoby te mogą wnosić obronę na ręce komisyi miejscowej w przeciągu **3** dni od dnia doręczenia zawiadomienia. Komisya miejsc. rozstrzyga reklamacye w ciągu 3 dni. Od jej postanowień można się odwołać do komisyi głównej za pomocą reklamacyi, złożonych do komisyi miejscowej w ciągu **48** godzin od daty doręczenia rekursu do komisyi głównej, przeciw reklamacye mogą być składane komisyi miejscowej ustnie, do protokołu albo piśmiennie.

Klerykali przy robocie!

Zaledwie rozpisano wybory do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie — a już rozszalała w całym kraju przeciwludowa agitacya klerykalna. Znów uginają się ambony pod lecącymi z nich gromami na warszawski Rząd ludowy, znów zwaryowane dewotki, siostry różańcowe oraz kler zbierają na gwałt podpisy po domach i szkołach (!) przeciwko wyzwolonemu z opieki klasztornych duchów nocy — szkolnictwu polskiemu! A nawet starą bajdę odkopano z poprzednich wyborów: straszą bowiem „prawdomówni" księżaczkowie kobiety wiejskie opowieściami o zaprowadzeniu przez socyalistów... **ślubów na trzy lata!**

Nagonce tej nie dziwimy się wcale! **Zapowiedź konfiskaty wielkich dóbr, rozlicznych wsi i bogactw klasztornych i księżych, oraz biskupich przeraziła co nie miara próżniaczy kler, zarówno świecki, jak i klasztorny.** Zapowiedź, iż dobra te rozdane będą biednemu ludowi, nie może się pomieścić w głowach tych następców biednego syna Cieśli z Nazaretu! Nie przebierają też w środkach, aby tylko odwrócić od siebie niebezpieczeństwo i skierować gromy ludowego gniewu przeciwko tym, którzy Ludowi, tumanionemu dotychczas przez klerykałów — niosą słowa Swobody i Wyzwolenia!

Na tem miejscu stwierdzamy publicznie, iż **nie myśmy podjęli walkę, nie atakowaliśmy kleru,** albowiem jest coś ważniejszego obecnie do roboty, jak uganianie się z klerykałami. Kler walkę rozpoczął z nami, a więc walkę tę podejmujemy i mówimy głośno i wyraźnie!

Ludu Roboczy! Towarzysze i Towarzyszki!

Miejcie się na baczności przed tymi wilkami w owczych skórach, którzy przychodzą do Was teraz nibyto w Waszej stając obronie! **Chodzi zaś klerykałom tylko i wyłącznie o ich dobra ziemskie, o ich panowanie nad Wami, o możność dalszego wyzyskiwania Waszej wiary, Waszej naiwności, lub Waszej ciemnoty, której oni przecież są wyłącznie przyczyną!**

Pomnijcie, jakie to gromy przed niedawnymi czasy leciały z kazalnic przeciwko Ludowi francuskiemu, który przeprowadził rozdział kościoła od państwa! Jak to kler — szczególniej w Galicyi — groził karami niesłychanemi „bezbożnym" rzekomo Francuzom za to, iż napędzili próżniacze klasztory do roboty, zaś świeckie duchowieństwo oddali pod bezpośrednią władzę Ludu i zmusili je do zależności bezpośredniej od parafian! Gdyby choć maleńka cząstka tych gromów kleszych była się sprawdziła — z pięknej Francyi, przodownicy Wolnej Myśli i bojownicy o Prawa Człowieka — śladu dziś by nie pozostało! Tymczasem patrzcie, co się dzieje! Przeklinana przez kler i wyklęta przez papieża i wszystkich księży świata Francya — zwycięsko wyszła z wojny, tryumf odniosła na całej linii nad odwiecznym swym wrogiem — a ta stara, arcykatolicka, kapiąca pobożnością, wszechwładnie rządzona przez kler, trzęsący tronem, wojskiem i ludem — Austrya — rozleciała się jak rozbity, stary garnek i ślad po niej dziś już nie pozostał! Nie pomogły żadne modły i zaklęcia! **Sprawiedliwość dziejowa musiała się dopełnić: Wolna Francya żyje — klerykalna, tonąca w ciemnocie Austrya zczezła na wieki, na jej gruzach powstają dziś nowe, wolne państwa, które swym ludom Wolność i Swobodę zapowiadają!**

Nie wierzcie klechom, którzy głoszą, iż socyaliści chcą Wam wiarę odebrać! Jest to zwykłe, kleryakalne, przedwyborcze oszustwo! Pamiętacie przecież, iż socyaliści już dawno wypisali na swym Sztandarze, **że religia jest sprawą sumienia każdego człowieka!** Do spraw sumienia, do osobistych wierzeń nikt nie ma żadnej potrzeby się mieszać! Ale nie można na to stanowczo pozwolić, aby pod osłoną obrony wiary katolickiej przeprowadzono wybory na korzyść kleru i panów obszarników i kapitalistów! **Nie można się zgodzić, aby nadużywano ambony do walk politycznych!** Nie dajcie się przeto tumanić! **Pędźcie precz od siebie klerykalnych agitatorów w sutannach, bo ci pod pozorem troski o kościół zakuć Was chcą na wieki w niewolę księżo-pańską!**

Przez cały czas wojny kler nie politykował, lecz spokojnie darł z Was ostatnią skórę za wszelkie duchowne posługi, albo błogosławił armaty burzące kościoły i mordujące się wojska! Teraz, gdy wojna się kończy, gdy cesarze, kapitaliści, wojenni lichwiarze i panowie-obszarnicy, za te straszne rzezie i głód i miliony niewinnie pomordowanych muszą zdać rachunek i zapłacić Ludowi, gdy ten Lud domaga się sprawiedliwego nad kapitalistami sądu — teraz gasiciele ducha i szerzyciele ciemnoty stanęli od razu po stronie wyzyskiwaczy do walki — przeciwko Tobie — Ludu Roboczy!

Nie wierzcie im! Nie pozwalajcie dzieciom swoim, ani sami nie dawajcie żadnych podpisów, bo nie wiadomo na co klerykali ich użyć mogą! Jeżeli jaki ksiądz kazanie mówi, które jest mową polityczną a nie kościelną — wychodźcie gromadnie z kościoła, a nie pozwólcie wnosić do kościoła polityki! Jak robią włościanie i robotnicy w całym szeregu wsi!

Czuwajcie Towarzysze i Towarzyszki, bo się walka ostatnia zaczyna!

Do broni! Do agitacyi!

RUCH WYBORCZY.

Okręg wyborczy:

Chrzanów, Oświęcim, Biała.

W niedzielę, dnia 1 grudnia 1918 r., odbyło się

W PSARACH

zgromadzenie publiczne. Referowali tow. M o - lęda Kazimierz i M a t o ń Władysław. — Na zgromadzeniu była omawiana sprawa wyborów do Sejmu i gminy. Po zgromadzeniu zdobyliśmy kilkudziesięciu nowych członków do naszej Partyi.

W KARNIOWICACH

odbyło się w dniu tymsamym zgromadzenie, na którem referowali tow. Molęda i Matoń, przy licznym udziale obywateli. Wybrano Komitet Miejscowy P. P. S. D., do którego weszli robotnicy i rolnicy. Zdobyliśmy 35 członków, 6 kobiet, które wstąpiły do naszej organizacyi politycznej.

We środę, dnia 4 b. m., odbyło się

W OSTRĘŻNICY

zgromadzenie, na którem referował tow. Molęda o wyborach do Sejmu warszawskiego i Rady gminnej. Następnie wybrano nowy Komitet miejscowy P. P. S. D., oraz subkasyera dla „Unii górniczej". Po zgromadzeniu przystąpiło do naszej Partyi kilkunastu nowych członków.

Tego samego dnia odbyło się

W ŁGOCIE

zgromadzenie, na którem referował tow. Molęda. Zgromadzeni uchwalili popierać Rząd robotniczo-chłopski i głosować na kandydatów socyalistycznych.

Robotnicy w Cementowni

„GÓRKA"

na zgromadzeniu w dn. 5 grudnia uchwalają: 1) popierać całą siłą obecny rząd ludowy w Warszawie i gotowi w obronie stanąć, chociażby przyszło krew swą poświęcić; 2) wszyscy jak jeden mąż stanąć do urny wyborczej i oddać swe głosy kandydatom robotniczym; 3) uchwalają jednodniowy zarobek na fundusz wyborczy.

Staraniem ob. Rapacza, kierownika szkoły, odbyło się w niedzielę zgromadzenie

w BOLĘCINIE.

Przewodniczył tow. Fr. Nowak. Referował tow. Jeż. W dyskusyi zabierali głos tow. Fr. Nowak, Borowski i inni. Zebranie wykazało, że lud wiejski rozumie znaczenie dzisiejszej chwili dla robotnika i chłopa, to też założono komitet miejscowy.

Na zgromadzeniu domagano się uzdrowienia stosunków gminnych przez nowy wybór Rady gminnej i usunięcie znienawidzonego wójta, oraz austryackiego żandarma.

Na zgromadzeniu niedzielnem w sali Sokoła

w JAWORZNIE

przewodniczył tow, Paliwoda. Przemawiali p. Koźlik ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i tow. **Holman,** który sprostował wywody Koźlika. W dyskusyi ks. Sosin oświadczył się za rządem ludowym. Uchwalono rezolucyę za rządem ludowym.

Okręg wyborczy:

Kraków, Podgórze, Wieliczka.

Bardzo liczne zgromadzenie odbyło się w niedzielę

w ZABIERZOWIE

pod przewodnictwem kierownika szkoły tow. Hodura.

Referat wygłosił tow. **Kociołek,** przedstawiając rozwój wypadków od utworzenia rządu w Lublinie aż do dnia dzisiejszego. Następnie wykazał ważność konstytuanty.

Tow. **Kleczko** objaśnił zebranym kolejarzom stanowisko rządu wobec kolejarzy. W dyskusyi zabierali głos tow. **Gazur** i włościanie. Szczególnie przychylnie przyjęto wywody kierownika Hodura, który omówił reformę rolną.

Zgromadzenie wydelegowało do rady gminnej 4 członków, jako przedstawicieli czwartego koła, wybrało komitet wyborczy i dwóch mężów zaufania, którzy się mają zająć zorganizowaniem kolejarzy.

Przez aklamacyę przyjęto rezolucyę, wyrażającą cześć dla komendanta Piłsudskiego i popierającą obecny rząd tow. Moraczewskiego.

Okręg wyborczy:

Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, Dobczyce.

W niedzielę odbyło się liczne zgromadzenie kolejarzy i gospodarzy

w CHABÓWCE.

Przewodniczył tow. Ryś. Przed głównym referatem wybrano jako radnych z IV koła wyborczego do rady gminnej 4 kolejarzy.

Następnie tow. **Krzeczowski** przedstawił przebieg ostatnich wydarzeń politycznych, omówił znaczenie rządu ludowego i wyborów do sejmu w Warszawie.

Wdyskusyi przemawiali gospodarze. Biedroń, tow. Dudzik, Zembal, Paruchowna.

Następnie wybrano komitet wyborczy.

Okręg wyborczy:

Tarnów, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno.

W STANISŁAWICACH

odbyło się w niedzielę dnia 8 grudnia zgromadzenie ludowe, w którem obok młodzieży i kobiet, wzięli gremialny udział najpoważniejsi obywatele. O Rządzie ludowym — o sytuacyi obecnej oraz o zadaniach ludu pracującego mówił tow. **Waligóra** z Krakowa. Zgromadzenie miało bardzo podniosły nastrój i w rezultacie wybrano miejscowy Komitet wyborczy.

Okręg wyborczy:

Nowy Sącz, Grybów, Gorlice.

W dniu 2 grudnia b. r. odbyło się liczne zgromadzenie

W STRÓŻACH NIŻNYCH,

na którem referował tow. P i o t r o w s k i. Po wygłoszeniu referatu przystąpiono do wyboru radnych do rady gminnej z 4 koła wyborczego, następnie uchwalono na wniosek tow. Piotrowskiego jednogłośnie **wspierać Rząd robotniczo-chłopski.**

W dniu 3 grudnia b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie w sali Rady powiatowej

W GRYBOWIE

obesłane również silnie przez miejscową inteligencyę. Referował tow. Piotrowski.

Po referacie uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni w dniu 3 grudnia b. r. obywatele miasta Grybowa i okolicy uchwalają **Rząd robotniczo-chłopski wspierać ile sił,** a zarazem potępiają wszelkie zakusy reakcyjne zmierzające do obalenia tegoż Rządu".

Okręg wyborczy:

Rzeszów, Ropczyce, Strzyżów.

Dnia 28 listopada b. r. odbyło się

W NAGAWCZYNIE

w urzędzie gminnym, pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Wójcika liczne zgromadzenie włościan, na którem przemawiał tow. M. S z y d l i k z Kancerza. Wykazał on zgromadzonym powody stosowania ze strony księżopańskiego obozu księżej roboty przeciwko rządowi ludowemu w Warszawie, który, w interesie naszej ojczyzny, postawił sobie w swym programie zadanie: **podźwignięcia naszych chłopów z nędzy, ciemnoty i poniżenia, a wychowania z nich nieskrępowanych materyalnie światłych i wolnych obywateli w wolnej, ludowej Republice polskiej.** Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi wybrano zaraz Komitet miejscowy P. P. S. D., w którego

skład wchodzą: Kazimierz Wójcik, jako przewodniczący, dalej: Jan Pyskaty (starszy), Jan Pyskaty (młodszy), Józef Mroczka, Michał Szerszeń, Andrzej Szerszeń, Józef Król, Piotr Frankiewicz i Władysław Chęciek. Po okrzykach na cześć ludowej Republiki polskiej, Józefa Piłsudskiego, ludowego rządu w Warszawie i polskiego ludu roboczego na wsi i w miastach, zakończono to drugie w parafi ks. Kopery-Kopernickiego zgromadzenie.

„Argumenty" wrogów rządu ludowego.

Argumenty przeciwko rządowi Moraczewskiego sprowadzają się do następujących:

1) Polsce potrzebny jest rząd **trójdzielnicowy.** Przemilcza się jednak fakt, że w **gabinecie są rezerwowane miejsca dla Poznańczyków,** i że — od udziału w gabinecie ważniejszem jest jeszcze istotne przyłączenie zaboru pruskiego do Polski, które sami Poznańczycy odkładają do dalszych sukcesów koalicyi. Nikt z obozu ludowego nie występuje przeciwko trójdzielnicowemu rządowi!

2) Rząd ma być **wszechpartyjny!** Czy narodowej demokracyi idzie o to, by 23 stronnictw burżuazyjnych było reprezentowanych? Czy może o to, by narodowa demokracya uzyskała więcej niż 3—4 mandaty, dawane narodowo-demokratycznym Poznańczykom, i ewentualne stanowiska fachowców? Byłby to interes partyjny, ośmieszane przez narodową demokracyę — targowanie się o teki. Interes w najlepszym razie warstwy społecznej, przywykłej dotychczas do uważania się za cały „naród".

3) Rząd ma być **miły koalicyi.** Dlatego nie mogą w nim zasiadać ludzie, którzy przez cały czas wojny działali w porozumieniu z państwami centralnemi.

O kim mowa? **Czy o komendancie Piłsudskim, który objął władzę wprost z niemieckiego więzienia? Czy o premierze Moraczewskim, więzionym w Warszawie za przesilenia legionowego w r. 1917, przemykającym sę odtąd do Warszawy tajnie, któremu władze niemieckie przed paru tygodniami, nawet wówczas, gdy hr. Skarbek konferował już w Warszawie odmawiały przepustki? Czy może o Wasilewskim, który ledwie uszedł aresztowania niemieckiego w okresie uwięzienia komendanta? Czy owymi stałymi sprzymierzeńcami państw centralnych są Thugutt, uwolniony z twierdzy w Modlinie w październiku. Arciszewski i Malinowski, którzy tułali się lata ostatnie uchodząc przed prześladowaniami niemieckiemi i austryckiemi. — Downarowicz uwolniony z obozu jeńców tylko dzięki ciężkiej chorobie?** Czyżby ci ludzie mieli być niemiłymi koalicyi dlatego, że przed laty przeszli przez więzienie rosyjskie? Czy może Prauss, prześladowany przez władze austryackie za zwalczanie języka niemieckiego w szkołach elementarnych Królestwa.

Kto tak twierdzi, zdaje się mniemać, że koalicya nie uzna wewnętrznych sił Polski, zlekceważy wszystko, co walczyło w Polsce ze wszelką przemocą, a — uznać będzie uważała za właściwe tych tylko, którzy nie rozumieją okrzyku: "Niech żyje Polska" bez — „niech ją nam obronią wojska koalicyi".

4) Piłsudski nie jest dość serdecznym dla Focha i Wilsona.

Szkoda, że nie odczytują przy tych twierdzeniach tekstu telegramów.

5) Rząd jest przeciwny odsieczy Lwowa! Ten argument poszedł do kosza. Narodowa demokracya nie może zaprzeczyć, że **Piłsudczycy zdobyli Lwów i pierwsi byli gotowi ku jego obronie.** Co więcej: tak owacyjnie witany we Lwowie pos. Villaine został sprowadzony — przez delegata obozu niepodległościowego!

Podejrzenia co do Lwowa powstały z powodu braku żołnierzy, gdyż narodowi demokraci krzyczeli o odsieczy Lwowa, ale do wojska iść nie chcieli. Są to przeważnie urzędnicy, którzy byli reklamowani od wojska.

6) Precz z rządami dzielnicowemi — wołają, a równocześnie po cichu puszczają wieści, że Wielkopolska gotowa jest zorganizować się osobno. Świeżo we Lwowie proklamowano jest z udziałem najgłośniejszym narodowej demokracyi, komitet rządzący, w Królestwie propagowane jest tworzenie rządów powiatowych.

7) Żądaniu jednolitości wojska, wymierzonemu przeciwko odrębnie, lecz dla jednej armii narodowej prowadzonej mobilizacyi Polskiej Organizacyi Wojskowej, towarzyszą okrzyki: „Niech żyje Haller i jego wojsko", przeciwstawiając przyszłą część armii jej całości i tworzenie różnoimiennych straży bezpieczeństwa, specyalnych oddziałów dla odsieczy Lwowa i t. p.

8) W dziedzinę humorystyki wchodzą argumenty, że rząd Moraczewskiego propaguje dyktaturę proletaryatu i wprowadza urządzenia bolszewickie, lub — że jest przeciwny sejmowi, gdyż ustala wybory dopiero za 8 tygodni!

Najbardziej śliskie argumenty czerpią mówcy „narodowi" z historyi. I tu Kraków ma lepszą od nich pamięć. Wie, że ostrożność, może konieczna, opatrzyła uchwałę 28 maja wyrazem wiary i ufności, że Karol Habsburg doprowadzi Polskę do portu gdańskiego, pamięta, że hasło zjednoczenia było — przeciwstawiane hasłu niepodległości, że niegdyś szczytem marzeń była autonomia Królestwa. **Głośny okrzyk na cześć Wilsona nie wyruguje z pamięci wiwatów na cześć Mikołaja Mikołajewicza.**

Jedyne hasło, które może zjednoczyć całą Polskę to wiara **w siłę i życie ludu,** sympatya do wszystkich czynników, które obalają panowanie prześladowców Polski, uznanie wszelkich wartości wewnętrznych, które ratowały życie narodu i stworzyły podstawę naszego Odrodzenia.

Towarzysze! Musimy przygotować i przeprowadzić tak wybory, aby do tego Sejmu weszło jak najwięcej socyalistów ze wsi i miast! Ten Sejm stanowić będzie dla nas prawa!

Nie ma ani chwili do stracenia! Wrogowie Ludu już rozpuścili zagony! Zakasać rękawy i — do roboty!

Pamiętajcie: Jaki Sejm, takie prawa dla Ludu!

O Sejmie ustawodawczym i o wyborach do niego

napisał **Tomasz Nocznicki,** minister polskiej Republiki ludowej.

Gdy ten mój artykuł czytać będziecie — już będzie wydany dekret Rządu, naznaczający wybory. Postarać się należy, aby to prawo wyborcze było przez wszystkich przeczytane i zrozumiane. Tym, którzy czytać nie umieją, — a których jest sporo, trzeba prawo wyborcze czytać i jasno tłómaczyć.

Każdy człowiek wciąż spotyka się na drodze życia z rozmaitymi nakazami, które każą mu robić to lub owo, oraz z zakazami, które mu robić tego lub owego nie pozwalają. Te nakazy i zakazy stanowią ogromną masę przepisów, regulujących życie ludzi i nazywają się prawem. U nas w Polsce, od stu i kilkudziesięciu lat prawie że nikt z polaków wpływu na prawodawstwo nie miał.

Prawa dla Polski — a mam tu na myśli zabór rosyjski i niemiecki — pisali nasi wrogowie. Więcej powiem, dla polaków nie stanowiono praw, lecz starano się, omijając ogólne prawo — tworzyć bezprawie. Najdalej w tym kierunku zaszli prusacy, jako najbezwzględniejsi i najbrutalniejsi. To samo, chociaż innemi drogami, czynili moskale. Nawet najsłabszy z rządów zaborczych — austryacki — był wrogiem Polski, gdyż upadlał klasę możnych, dając im tytuły i odznaczenia, a masy ludowe skazywał na nędzę i ciemnotę.

I musicie bracia uprzytomnić sobie, że to wszystko już się skończyło. Musicie wysilić myśl waszą do takiej potęgi, żeby zrozumieć, że **polak odtąd sam dla siebie prawa stanowić będzie.** I obowiązani jesteście pojąć to, że tym **prawodawcą Polski będzie lud pracujący, — to jest chłop polski i robotnik polski.** I to jest właśnie ta chwila osobliwa, którą oczyma proroczej duszy przeczuł poeta Wyspiański.

Tak bracia! My, lud, prawa stanowić będziemy. Jakie to wielkie i jakie to potężne! Jeżeli zajrzymy do historyi, to zobaczymy tam w przeszłości: rojną, butną, krzykliwą, często poczciwą, a częściej nierządną szlachtę polską, jak na zjazdach, na sejmikach, na sejmach wreszcie stanowiła prawa dla siebie. My zaś mamy stanowić prawa dla narodu, dla całości narodu, to znaczy, że prawa przez lud ustanowione dobro najszerszych mas muszą mieć przedewszystkiem na celu: Nie przywileje dla takiej, czy innej klasy, nie przywileje dla tego czy innego stanu, ale równe dla wszystkich prawa i równe dla wszystkich obowiązki.

Te prawa Lud przez swoich posłów uchwalić ma. I lud te prawa uchwali. Tę wiarę daje mi znajomość wysokiego poczucia sprawiedliwości, jakie utajone tkwi w duszy i sumieniu polskiego ludu. Oto przykład. 2-go listopada, na zjeździe delegatów Pol. Str. Lud. powiedziałem wobec 600 gospodarzy: "Nie o ziemię dla gospodarzy nam tu chodzi, bo ci ją posiadają, ale chodzi nam o ziemię dla bezrolnych i zbyt mało ziemi mających, aby tę ziemię jako warsztat pracy im dać. I 600 gospodarzy na to się zgodziło. To przecież jest wielka rzecz. Czy zgodziłaby się na to klasa posiadająca? Czy nie chodziłoby im o to tylko, aby tę ziemię, jaka może być do podziału... pomiędzy siebie podzielić? A polski chłop, ten pomawiany o egoizm i sobkostwo chłop, na to się godzi. A godzi się dlatego, że w duszy ma poczucie sprawiedliwości i że on rozumie to, że dziś biedny człowiek nie jest w stanie kupić sobie kawałka ziemi, jeżeli ta ziemia będzie stanowić przedmiot wolnego handlu i będą na nią ceny spekulacyjne, mające na celu wzbogacenie obszarnictwa i wytwarzanie proletaryatu, jak było dotąd w kapitalistycznym ustroju państwa.

Tak, bracia, przyznajcie, że małoście myśleli, małoście się zastanawiali nad przyszłością, a ta „przyszłość" stała się. Już ona jest faktem i trzeba się do niej dostosować. Trzeba teraz dnie zamienić na miesiące, miesiące na lata, i trzeba wytężyć pracę mózgu, aby czas stracony dogonić; aby stanąć na wysokości potrzeb czasu; aby poważnie, dostojnie, rozumnie przedewszystkiem, przystąpić do niezmiernej doniosłości aktu, jakim są wybory do Pierwszego Sejmu Ustawodawczego w Polskiej Ludowej Rzeczypospolitej. I dlatego naszem hasłem musi być: „Baczność!" Baczność! przed podstępami, przed pochlebstwami, przed obłudą i przed krętactwem, bo stary porządek wytęży wszystkie siły, aby się utrzymać, choćby na krótko, choćby na rok, na miesiąc, na dzień bodaj. Trzeba to przewidzieć i trzeba o tem myśleć i pisać, co też czynię i czynić będę!

Panowie się gniewają!

Tak jest! Panowie gniewają się bardzo! Panowie wymyślają na czem świat stoi na to, co się dzisiaj dzieje. A dzieją się rzeczy nadzwyczajne, bo lud zaczyna zabierać głos i mówić otwarcie, po chłopsku, co myśli, co czuje i robić zamierza. Panowie się gniewają za te nasze chłopskie myśli i zabieranie głosu w sprawach, dotyczących całego Narodu Polskiego, bo oto wybija ostatnia godzina sprawowania przez nich rządów w naszej Polsce.

A czy wiecie, dlaczego oni tak się gniewają? Czy wiecie, dlaczego podnieśli taki krzyk nasi tak zwani narodowi demokraci? Oto dlatego, że my mówimy już wyraźnie, że jesteśmy, i o swoim losie my będziemy stanowić, a nie oni za nas. A najbardziej gniewa naszych panów, że powstał Rząd Ludowy z przedstawicieli chłopów i robotników i Polskę nazwał Republiką. To się strasznie nie podoba naszym panom i dlatego wydziwiają na rząd. Nazywają go „bolszewickim", „partyjnym" i jak tylko mogą starają się wmówić w masy ludowe, że ten rząd tylko na szkodę narodu będzie działał, że będzie dobrym tylko dla socyalistów. Dla kogo ten rząd będzie dobrym — to zobaczymy. Mamy w nim chłopów.

Czy to oni mają zdradzić sprawę chłopską i narodową? My wierzymy, że oni będą stać na straży naszych interesów i nie ugną się pod największym ciężarem pracy, jaka na nich spada, jako na członków Rządu Ludowego Republiki Polskiej. Prócz chłopów są tam i nasi inteligenci, którzy także nie dopuszczą do zdrady naszego sztandaru, bo już przez długie lata dawali tego dowody, że idą ręka w rękę z ludem, w obronie jego praw.

W gniewie swoim panowie wymyślają najrozmaitsze brednie, fałszują różne wieści i rzucają je między nas.

A wiecie wy, poco oni to robią? Poto, żeby nas pokłócić, poto, żebyśmy rozeszli się każdy w swoją stronę, żeby siłę gromady naszej rozbić, bo wtedy dopiero zaczęliby panować; bo gdzie się dwóch bije lub kłóci, tam trzeci korzysta.

To też musimy być bardzo ostrożni z nimi. Nie słuchać tego, co oni nam będą mówić i mówią, a trzymać się naszego chłopskiego rozumu i robić swoje. Robić to, co dla nas jest potrzebne, dla Narodu.

Panowie mówią i będą mówili, że do rządzenia potrzeba ludzi z wysokiem wykształ-

ceniem. I my o tem wiemy, że tak być powinno. To też w dzisiejszym rządzie są ludzie z wysokiem wykształceniem, ale obok nich muszą być chłopi, choć i bez wykształcenia, ale tacy, co potrafią myśleć mądrze i co najważniejsze, mają nieskalane chłopskie serca, który będą bronić sprawiedliwości i tej sprawiedliwości dla wszystkich jednakiej się domagać. Żeby Polska po wydźwignięciu się z niewoli mogła istnieć, wielka i bogata, bo takiej Polski muszą bronić ci, co są największą siłą w narodzie.

Narzekaliśmy na niewolę moskiewską, pruską i austryacką, bo ona była bardzo ciężka, ale przecie wiemy, że przed tą niewolą nie rządził w Polsce chłop i robotnik— jeno rządzili wielcy panowie i te rządy doprowadziły do upadku naszej Ojczyzny. — Pańskie rządy zgubiły Polskę i nie panowie dźwigają ją z upadku.

A wiemy o tem bardzo dobrze, że jak tylko zdarzyły się okazye, to oni sięgali po władzę. Za czasów Rady Regencyjnej i Beselera zaraz zaczęli frymarczyć Polską, zaraz posyłali do Berlina i Wiednia hrabiów Ronikierów i innych wielkich panów, żeby się układać z niemcami. Nawet gazety pisały już o tem, że ci panowie oddawali niemcom całą Suwalszczyznę, część gubernii Łomżyńskiej i inne kawały Polski. Całe szczęście dla nas, dla naszej Polski, że położenie się zmieniło, bo inaczej, tak, jak dawniej, panowie handlowaliby Polską.

Teraz tak nie będzie, bo my chłopi na to nie pozwolimy. Nie pozwolimy na to, żeby rządzili ci, co przywykli do frymarczenia krajem. Niechaj panowie teraz nie podnoszą gwałtu o losy Polski, bo chłop, który ją budować chce i bronić jej, jest mocny i tę Polskę kocha. O siebie bądźcie też spokojni, bo chłop jest sprawiedliwy [1]).

Towarzysze! Ze wszystkich stron zalewać Was będą plotkami, oszczerstwami, kłamstwem i fałszem. Tej broni chwycili się księża, panowie i ich słudzy w obronie swej wiekowej władzy nad Ludem, w walce, aby jej nie wypuścić z rąk, nie oddać Rządowi ludowemu. Nie dajcie się obałamucać!

Na wiecach, zebraniach, w gminach, powiatach niech rozbrzmiewa czysty głos naszych żądań. Niech knowaczom i mącicielom przeciwstawia się szczera i zdrowa opinia świadomego Ludu. Do walki, Towarzysze, do agitacyi!

Ksiądz dla parafii, czy parafia dla księdza?

Pilne zapytanie do Robotników i Chłopów w ważnej sprawie!

I.

Potężny przewrót polityczny i społeczny, który się obecnie na całym dokonywa świecie, stawia przed Ludem nowe zagadnienia, które muszą być rozwiązane z jak największą dla niego korzyścią. Klasy dotąd panujące muszą stanowczo praw swoich ustąpić, bo do władzy powołany jest chłop i robotnik — wszak oni stanowią przeszło 80 procent narodu, a byli dotychczas świadomie przez księżo-pańskie rządy od tej władzy stanowczo wykluczani. **Rządzono Ludem bez Ludu i wbrew interesom Ludu.** To się teraz musi skończyć!

Jedna z najpilniejszych spraw, które teraz muszą być rozważane obok n. p. uregulowania sprawy wywłaszczenia ziemi, będącej własnością klasztorów i obszarów dworskich jest sprawa

wyboru proboszczów i kleru niższego przez parafian!

Rzecz to niezmiernej wagi i dlatego musi być dokładnie omówiona i przeprowadzona.

Nie ulega wątpliwości, iż spotka się projekt nasz z wściekłym atakiem kleru, który zupełnie słusznie widzieć w tem będzie zamach na swoje spokojne życie i użycie, na ciepłe posadki przy parafiach, przy boku pulchnych gospoś, na ten błogi spokój, który pozwalał proboszczowi rządzić się jak szara gęś po niebie — po parafii, a o dobro parafian dbać tylko pod kątem widzenia swoich własnych interesów! **Ale dziś dobro i interes jednostki ustąpić musi stanowczo interesowi ogółu!**

I dlatego **wybór proboszcza i niższego kleru musi być zależnym od parafian, albowiem przecież ksiądz jest dla parafii, a nie parafia dla księdza!**

Nie przeczymy, iż jest wielu księży, którzy spełniają dobrze swe obowiązki i ci naturalnie nic nie będą mieć przeciwko wyborowi — owszem: parafie będą się o takich księży ubiegać. Ale ten **wybór będzie biczem bożym** przeciwko tym wszystkim wyzyskiwaczom, pijakom, naciągaczom i leniwcom, którzy parafię uważają tylko za dojną krowę, parafian za barany, a siebie za pasterzy strzygących (razem ze skórą) swoje owieczki! Niższy kler, ci wszyscy zagłodzeni i wynędzniali wikaryusze, biedota, pracująca od rana do nocy na proboszcza i za proboszcza, ci przyjmą projekt nasz z radością, bo daje on im możność uzyskania parafii nie w zależności od protekcyi i lizuństwa wobec dziekana, prałatów, biskupa i jego dworaków— lecz dzięki swym zdolnościom i pracy, oraz dzięki zaufaniu u ludu, jakie sobie zdobyć potrafią. Wyzwoli też ta niezbędna reforma kler od tej straszliwej niewoli duchowej, w jakiej się on dzisiaj znajduje i pozwoli wielu wybitnym jednostkom swobodnie wypowiedzieć swe myśli, bez obawy stracenia kawałka chleba, klątw i śmiesznych kar kościelnych!

To są najważniejsze wytyczne tej sprawy. Zastanówcie się Towarzysze nad nią i piszcie, jakie jest Wasze zdanie!

Pamiętajcie, iż budujemy dziś gmach Przyszłości dla całego Ludu na długie, długie wieki. Jakie teraz założymy fundamenta pod ten gmach — tak on będzie w przyszłości wyglądać! Nie można przeto szczędzić dość ofiar, nie można niczego zaniedbać, aby tylko uzyskać dla Ludu Wolność i Szczęście!

Z. Kl.

Zawiadomienia partyjne.

BLOKI NA FUNDUSZ WYBORCZY.

Komitety Miejscowe oraz Rady robotnicze zgłoszą natychmiast telegraficznie lub telefonicznie zapotrzebowanie bloków na Fundusz Wyborczy. Bloki są po 40 hal., 1, 2 i 5 kor.

BACZNOŚĆ SEKRETARZE KOMITETÓW MIEJSCOWYCH!

Tow. Sekretarze Komitetów Miejscowych oraz Rad robotniczych zechcą nadsyłać bezzwłocznie

1) Dokładne sprawozdania z ruchu wyborczego, sprawozdania ze zgromadzeń zarówno naszych jak i wrogich ludowi.

2) Wszelkie wydawnictwa, afisze, odezwy, pisma ulotne it. p. zarówno wydane przez nasze partyjne miejscowe organizacye, jak i przez przeciwników.

3) Zawiadamiać natychmiast o wszelkich zgromadzeniach przeciwników, a nie czekając na ewent. przyjazd referentów z Krakowa brać jak najżywszy udział w dyskusyi na tych zgromadzeniach, aby zaznaczyć stanowisko Partyi do omawianej sprawy względnie odpierać kłamstwa i zarzuty przeciwników.

4) Informować ustawicznie, jaknajdokładniej Komitet wykonawczy o całym ruchu wyborczym prowincyi.

Telegrafujcie (depesze nadawać jako „pilne!") i telefonujcie, w spawach ważnych i nagłych; na pisanie listów nie ma czasu!

Kraków, dnia 8 grudnia 1918.

Klemensiewicz.

Obkrojenie Węgier.

Pod wpływem czeskim koalicya zażądała od rządu węgierskiego **opróżnienia całej Słowaczyzny**, co już z góry przesądza o przyszłości tego kraju. Jest on dla Węgier stracony. Jakie obszary mają być wyłączone z państwa węgierskiego, o tem zadecydują wyłącznie koalicya, a raczej jej stała Rada wojenna, przebywająca w Wersalu; można jednak z góry przewidzieć, że uwzględnione zostaną jak najdalej idące życzenia czeskie. Z początku była mowa o 12 komitatach, potem rozszerzono Słowaczyznę do **19** komitatów, głównie w tym celu, aby **granice państwa czesko-słowackiego sięgały od Dunaju aż po wschodnie Karpaty.** Ungwar, o którem mówią, jako o mieście granicznem, jest okolicą komitatu Ung i leży nad jednym z dopływów Cisy, przy linii kolejowej, prowadzącej z Węgier do Galicyi (Sambor-Lwów). Odległość Ungwaru od obecnej granicy czesko-węgierskiej wynosi **200** klm., tak daleko zatem rozpościerać się będzie państwo czesko-słowackie.

Utrata 19 północnych komitatów stanowi dla Węgier cios niezmiernie dotkliwy, tam bowiem leżą **wielkie kopalnie rud kruszcowych i część najlepszych winnic węgierskich.** Jeżeli dodamy również zadecydowane **odłączenie południowych komitatów Bacs-Bodrog i Bowany na rzecz Serbii i 22 wschodnich komitatów z całym Siedmiogrodem na rzecz Rumunii,** państwo **węgierskie zmieni się w mały kraik,** pozbawiony ze wszystkich stron naturalnych granic i niezdolny do samoistnego istnienia.

Sprawdzają się brutalne słowa jenerała Francheta, rzucone delegatom węgierskim przy pierwszem z nimi spotkaniu: „Poszliście z Niemcami, będziecie, jak oni, ukarani". Rola Madziarów w Europie dobiega kresu; państwo ich, zredukowane do etnograficznych granic, nie ma warunków dalszego rozwoju, zwłaszcza, że szczep madziarski już od wielu lat wcale się nie rozmnaża, a cały przyrost ludności węgierskiej idzie na rachunek innych narodowości.

Nagły swój upadek muszą Węgrzy przypisać nietyle wypadkom wojennym, co raczej swojej narodowościowej polityce, opartej na niemieckich wzorach. Gwałtowna madziaryzacya Słowaków, Rumunów, Serbów i Niemców dała rezultaty powierzchowne, które mogły łudzić, ale nie dawały wewnętrznej siły węgierskiemu państwu. Wreszcie „rządy żelaznej ręki", zainaugurowane przez hr. Tiszę, doprowadziły wśród uciskanych plemion do najwyższego napięcia; to też, gdy tylko nadarzyła się możność zrzucenia jarzma, ludy niemadziarskie zerwały swój tylewiekowy związek z państwem, które nie umiało ich dla siebie pozyskać. Zresztą system rządowy na Węgrzech był już nadpsuty, a panowanie nielicznej kliki szlachecko-kapitalistycznej, opartej o napływowy kapitalizm, dało się dotkliwie we znaki nawet madziarskiej ludności.

Do takich rezultatów doprowadziły rządy szlacheckie na Węgrzech.

Nic nie poradzą!...

Nawet zakuta głowa Beselera,
Co uciekł chyłkiem, podtrzymując pludry,
Zgadła, że nowa w Polsce wschodzi era,
Że lud o prawa swe pójdzie „na udry"!...
Tak!... Starty będzie w proch wyzysk szelmowski,
Co podle dławi pierś ludu — tytana!...
Nic nie poradzą: Paderewski, Dmowski!...
Na przestwór, słońce — wywalona ściana!...

Wacław Wolski.

Szubrawstwa Habsburgów.

Od dziecka starano się wpajać wiernym poddanym monarchii przekonanie, że każdy panujący od Boga jest naznaczonym i łaską szczególną pomazanym, że jest uosobieniem potęgi, wielkości, dobroci i doskonałej mądrości. Ta legenda monarchiczna i umiejętnie ochraniana była przez kodeksy praw, a narody wierzyć w nią miały.

Nadszedł jednak czas, że ta legenda, otaczająca koronowane głowy, znikła, panujący poszli na wygnanie, a z aktów pozostałych w ministeryach dowiadują się zdumione ludy, jak strasznie były wyzyskiwane przez te „uosobienia wszelkich cnót". Oto np. były cesarz Karol Habsburg, jako pensyę głównodowodzącego armią kazał sobie wypłacać półtora miliona koron rocznie, to znaczy przeszło sto tysięcy koron miesięcznie! I choć już 2 listopada 1918 r. Karol ustąpił swego stanowiska głównodowodzącego feldmarszałkowi Kewessowi, to jednak i za ten miesiąc swoje sto tysięcy koron pobrał! Oprócz tego za swoje trudy, z panowaniem złączone, kazał sobie ten młody człowiek wypłacać rocznie 27 milionów koron — to chyba dość, aby wojnę „przetrzymać"!

Ale to jeszcze nie wystarczyło na wydatki domu, bo oto na wiosnę bież. roku, gdy się byłej parze cesarskiej najmłodsze dziecko urodziło, musiało ministeryum wojny dostarczyć **dziesięć tysięcy (!) pieluszek i tysiąc kilogramów waty!** Na dworze Habsburgów bowiem obowiązywała etykieta hiszpańska, wedle przepisów której wolno pieluszkę tylko raz jeden użyć! Iluż to biednym dzieciom można by z tego materyału uszyć

[1]) W chłopskiem piśmie „Wyzwolenie" znajdujemy ciekawy artykuł, który naszym czytelnikom podajemy.

bieliznę, ilu żołnierzom rannym z tej waty opatrunki dostatecznie założyć! Szlachetny, łaskawy dla poddanych monarcha!!

Nie lepszym był też szanowny stryjaszek, arcyksiąże Fryderyk, znany handlarz mleka, który zaraz po wybuchu wojny ceny mleka podniósł, a oprócz tego kazał sobie płacić olbrzymie sumy za to, że główna komenda armii jego zamek w Cieszynie zajmowała.

Ale nadszedł dzień zapłaty! Cała ta banda pasożytów, utrzymujących się przy władzy dzięki bezdennej głupocie ludów poszła precz! Lud ocknął się i dziś

„nasz Sztandar płynie ponad trony!"

Towarzysze! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Do czego to zmierza?

W naszych miastach i miasteczkach, a szczególnie na jarmarkach, można obecnie obserwować różne zjawiska, które możnaby uważać za widowiska i wyścigi, gdyby nie pociągały za sobą smutnych, a nawet wprost tragicznych następstw.

Oto wojskowe patrole obstawiają wszystkie ulice, każdy kąt i ścieżkę, i każdego w wojskowym mundurze rewidują, przeszukują kieszenie, a wreszcie każą mu zdejmować płaszcz, bluzkę, czapkę i co się tylko da, a ofiarę puszczają nawpół nago do domu.

W dniu 3 grudnia na jarmarku **w Niepołomicach** podobna obława trwała cały dzień, żołnierze gonili po łąkach za uciekającemi najczęściej bez rezultatu, kogo zaś dopadli, puszczali w koszuli do domu, pomimo że na drodze był śnieg i zimno. Po obławie plutonowy oddziału wyjaśniał na rynku ludności, że podobne rewizye muszą się odbywać, ponieważ dużo ludzi nawet takich, którzy przy wojsku nigdy nie służyli, wdziewa wojskowy mundur po to, aby kraść i rabować. Rabusie tacy w wojskowych mundurach łączą się w duże oddziały, a posiadając broń, którą żołnierzom lub w magazynach pokradli, napadają na wioski i miasta, wpadają do bogatych domów i rabują wówczas co się da, jak to n. p. miało miejsce na plebanii w Wieliczce, gdzie banda rabusiów w wojskowych mundurach napadła i obrabowała tamtejszego proboszcza ks. Halatka, zabierając mu kilka tys. koron.

Wywodom owego plutonowego nikt nie potrafi odmówić słuszności. Wszelakiego rodzaju rabusie przebierają się w żołnierzy, urządzają jako „patrol" rewizye po domach i zabierają co się da. Podobnych wypadków było dużo. Ale z drugiej strony podobne obławy jak w Niepołomicach są nie na miejscu, są krzywdą dla byłych żołnierzy, co postarano się udowodnić. Dużo powracających żołnierzy poszło do wojska jeszcze w r. 1912—13—14. Cywilne mundury zostawili w magazynach wojskowych, które przepadły, a choćby nawet jakie ubranie zostawił w domu, to czyż powracając po 7 czy 6 latach do domu zastaną w domu dwie czy jedną całą koszulę? Wszak za tak długi przeciąg czasu ubranie zjadłyby mole, chodziła więc w nim rodzina, pozostały ojciec lub bracia. W tym wypadku powracający żołnierz posiada tylko to co ma na sobie — wojskowy mundur. W czem więc ma chodzić, gdy go w koszuli pozostawią? — A zresztą czy żołnierz, który kilka lat na wojnie spędził, po drodze do domu ochraniał jak mógł przed rewizyami w Wiedniu resztki odzieży, aby tylko do domu nago nie przyjechać, nie ma prawa tego munduru sobie zatrzymać? Czego mu nie zrabowali Niemcy i Czesi, muszą mu koniecznie zrabować „swoi" Polacy. Poddaję te uwagi pod sąd wszystkich uczciwych ludzi.

M. Czuła.

Oczyścić dom ze śmieci!

W czasie wojny namnożyło się po miastach i wsiach tyle przeróżnych hyen, łupiskórów chłopskich, paskarzy i wszelakiego rodzaju wyzyskiwaczy, że obecnie zaraziło się od nich całe społeczeństwo i ani rusz tych wojennych „ersatzów" ze wsi wygnać.

Wojna się już dawno skończyła, tysiące żołnierzy powróciło do domów i chcieliby jako tako okryć nagie ciełsko, cóż z tego, skoro wszystko tak szalenie drogie, iż nie sposób kupić ani cywilnego ubrania, ani butów, ani nawet bielizny. Przy wojsku nikt pieniędzy nie uskładał — chyba jeszcze wybrał z domu. Ubranie, które pozostawił, zgniło za 4 lata, nowego nie sposób kupować, a na domiar złego władze zabierają mu wojskowy mundur, więc co ten nieszczęśliwy były żołnierz ma począć? Czy ma chodzić w zimie w stroju adamowym, czy też kraść i rabować? Możeby Polska Komisya Likwidacyjna znalazła jaki sposób na tę sforę nielitościwych kupców, ażeby powyciągali z magazynów zachowane towary i po maksymalnych cenach je sprzedawali...

Po wsiach ogromny nieporządek, w czasie wojny nikt o nic nie dbał, każdy pracował dla siebie, a jeżeli kto pojawił się we wsi, to tylko żandarmi i żołnierze za rekwizycyą. — Stosunki w gminach straszne, wójtowie urzędowali bowiem z dnia na dzień i zresztą ani części tej pracy, jaka na nich spadała, podołać nie mogli.

Na drogach powiatowych czy gminnych istne jeziora, gdyż nikt nawet się na nie nie spojrzał, dzieci zupełnie zdziczały, bo nauka w czasie wojny odbywała się tylko wtedy, gdy już nauczyciel mógł się od innej pracy oderwać.

Zamiast bowiem reklamować zdatnych do pracy w gminie ludzi, nauczyciel był pisarzem gminnym, kasyerem, doradcą, agentem „Wisły" itp., więc nie mógł mieć czasu do nauki.

Najlepiej jeszcze na całej wojnie wyszli księża. Ci wołali tylko na kazaniu, że Bóg dał wojnę, modlili się i ludziom **kazali się modlić za Austryę**, zbierali składki, zdzierali z ludzi gorzej od największego lichwiarza za przeróżne kościelne obrzędy, chowali codziennie setki do kieszeni, ale gdy była we wsi rekwizycya zboża czy bydła, **zagroda plebańska była pominięta** — księże zboże zostało, aby je jegomość mógł po paskarskich cenach sprzedać. Ci głosiciele ubóstwa i miłości bliźniego, obłowili się na wojnie, na skórze chłopskiej zapewne lepiej od niejednego nowoczesnego milionera paskarza, ale **na cele publiczne, na cele narodowe nie dali nic** i nie dają, chociaż zdzierają dalej z ludu jak dawniej zdzierali.

Tych wszystkich pasożytów musimy się obecnie pozbyć, a przynajmniej nieodpowiednich precz wypędzić. Dość już tych krzywd! Lud musi sam sobie sprawiedliwość wymierzyć! C. M.

Inteligencya a proletaryat robotniczy.

Mianem proletaryatu obejmujemy wszystkich tych, którzy są wydziedziczeni, wszystkich, którzy żyć są zmuszeni ze sprzedaży samej pracy fizycznej, czy też umysłowej.

A więc proletaryat przemysłowy, fabryczny, wiejski, wyrobnicy bezrolni i wreszcie masy pracowników państwowych, a to: służba, urzędnicy, nauczyciele i wogóle inteligencya nieposiadająca.

Ci wszyscy, bez względu na rodzaj zajęcia i stopień wykształcenia, stanowią jedną klasę, klasę proletaryatu. Wspólną im cechą jest wydziedziczenie społeczne i praca najemna. W przeciwstawieniu do klas posiadających, czyli burżuazyjnych, są klasą nieposiadającą, wyzyskiwaną, a temsamem klasą o wspólnym interesie ekonomicznym i politycznym.

Z tych realnych założeń wychodząc, jasnem się staje, że warstwy te, stanowiące klasę wyzyskiwaną w walce o byt i w walce politycznej o prawa obywatelskie, stanowić powinny wobec klas pasożytniczych jeden, jednolity zwarty front. Aby taki jednolity front istniał, muszą warstwy wyzyskiwane być **świadome swego stanowiska społecznego i politycznego.**

Z wszystkich tu wymienionych kategoryi proletaryuszy, najwcześniej zrozumiał swe położenie społeczne i zorganizował się do walki z wyzyskiem — **robotnik przemysłowy.**

Zorganizowawszy się w związki zawodowe i partye polityczne robotnik wysunął się na czoło kierownicze klasy pracującej; świadomy swej potęgi i znaczenia społecznego, w walce ekonomicznej o byt i w walce politycznej o prawa obywatelskie wybił się na świadomego obywatela w państwie.

Niestety nie zrozumiały tego ruchu wolnościowego t. zw. zawody inteligenckie, urzędnicze itp. Uważały się one i uważają jeszcze za coś, co z proletaryatem robotniczym nic ma nic wspólnego.

Pamiętamy, jak w czasach jeszcze przedwojennych, inteligencya — z pewnymi wyjątkami — odnosiła się do ruchu robotniczego. Organizacye robotnicze, strajki, demonstracye, nie wzbudziły wśród tych sfer zrozumienia, ale co smutne — drwiny i ironiczne uśmiechy: „czego tam ta holota chce!" były epitetami, którymi darzono walczący proletaryat.

Cóż to było powodem tego niezrozumienia dążeń proleayatu? Czemże się różnił inteligent od robotnika? Tem, że miał lepszy surdut (niezapłacony), parę koron więcej pensyi, no i wykształcenie. To wykształcenie, które powinno upraszczać człowiekowi uświadomienie, było dla tych ludzi przeszkodą do zrozumienia swych najżywotniejszych interesów.

Inteligencya utożsamiała się z burżuazyą. Życie „ponad stan", na kredyt, aby choć w części dorównać burżuazyi, a wyróżnić się od proletaryatu, a równocześnie brak organizacyi i swobody obywatelskiej czyniły z tych sfer niewolników rządu i podporę rodzimej burżuazyi.

Przyszła wojna i rozbiła całą idyllę zabawy w burżuja. Zarysowały się dobitnie różnice pomiędzy burżuazyą, a inteligencyą. Niesłychana drożyzna środków utrzymania spychała na dno nędzy sfery urzędnicze. Burżuazya tyła, robiąc znakomite interesa, powiększając stokrotnie swe dochody — urzędnik, inteligent, nędzniał materyalnie z każdą godziną przeciągającej się wojny. Nie przyszedł wiernemu słudze rząd z pomocą, nie miała dlań zrozumienia zachłanna na grosz burżuazya. Dziś nędza sfer inteligenckich jest powszechnie znana, tak, że niektórzy dziatwy do szkoły wysłać nie mogą, nie mając ją w co nałożycie odziać. Któż jest tego przyczyną? Klasy rządzące i posiadające. Pierwsze sprowadziły wojnę, drugie korzystając z pomyślnej konjunktury, wywołały orgie wyzysku. Ta nędza jest następstwem dotychczasowych sposobów **rządzenia i posiadania.** Władza w ręku nielicznych, dobra społeczne w posiadaniu ludzi **kierujących się osobistym interesem, a nie dobrem ogółu.** Runęły w gruzy majestaty i rządy klik kapitalistycznych, ludy pracujące przychodzą do władzy. I w Polsce mamy rząd Ludowy, rząd, który jest wyrazem interesów pracującej większości narodu. Rządy te okrzyczane są przez reakcyę jako „partyjne" dlatego, że chcą reform społecznych, że chcą ukrócić wyzysk i lichwę, że chcą wyrównać krzywdy!

Rząd ten nie jest jakąś egzekutywą pewnej partyi, jak go chce przedstawić reakcya, ale jest wytworem dzisiejszych prądów idących przez **cały** świat, jest wyrazem **nowej** ery wyzwoleń bytowania ludzkości, czy panowania ludzi pracy i tylko pracy! Dlatego obowiązkiem inteligencyi jest dziś iść razem z całym proletaryatem. Tego zsolidaryzowania się wymaga nietylko życiowy interes klasy pracującej, ale dobro całej ojczyzny, dobro kultury, która zniszczyć można przez bezmyślne opieranie się żywiołowej fali historyi.

Niechaj rozumna inteligencya napędzi precz od siebie zwarcholonych karyerowiczów, którzy zaprzągłszy się w służbę reakcyi, chcą całą warstwę inteligencyi do niej wciągnąć!

Inteligencya z ludu — z ludem iść musi! Czas, aby inteligent przestał się wysługiwać reakcyi i burżuazyi!

Wszak nędzą społeczną niewola obywatelska inteligencyi trwała i potęgowała się w dotychczasowym ustroju, dla którego obrony chciałaby reakcya jej znowu użyć.

Niechaj inteligencya nie idzie na usługi starego porządku, jeżeli jest naprawdę światłą, ku nowym niech zdąża świtom. Dla obrony garści pasożytów, którzy za krzywdę, za nieszczęście uważają dla siebie samą myśl, że pracować będą zmuszeni na równi z innymi — pracująca inteligencya użytą być nie może!

Iść razem z ludem, iść z prądem wolnościowym, zdążającym ku wyższym formom bytu ludzkości — oto dziś obowiązek inteligencyi.

M. Porczak.

Z Wieliczki.

Podziękowanie. Tow. Wójcik Władysław składa podziękowanie **dr. Ziembickiemu i Kazrlikowi** za staranną opiekę, jaką otaczali synów jego w chorobie.

Wymiatanie starych śmieci! Dnia 4 bm. został na żądanie robotników usuniętym nadkomisarz **Endemann**, a w miejsce jego został przydzielonym inż. **Feill** do aprowizacyi. Nadkomisarz Endemann prowadził gospodarkę dla siebie i swoich najbliższych bardzo dobrze i nie brakowało jemu nic! Nareszcie te obrzydliwe rządy kończą się i robotnicy będą mogli swobodniej oddychać!

Z miejskiego bagienka. Wszelkie artykuły, zajęte przez P. K. L. i przydzielane dla powiatu, oddaje p. komisarz Matusiński w Wieliczce wyłącznie p. Klinghoferowi, który prowadzi sklep pod firmą Perlbergera.

Klinghofer jest bardzo sobie porządnym człowiekiem, ale także Grodecki, Sapiński, Juszkiewicz, Maciejczyk i wielu wielu nnych są ludźmi porządnymi, a jednak od przydziału hurtowne go czy to cukru, czy nafty, czy świec, czy też wielu innych artykułów są wykluczeni.

Jeżeli p. komisarz chce w ten sposób szerzyć antysemityzm i wywołać rozruchy, to tylko tak dalej.

Zapobiedz temu trudno, bo p. komisarz, aby uniknąć kontroli, do tej pory nie powołał Rady przybocznej z wyjątkiem pana radcy Szczerbińskiego, który na sposób czarnożółty pana Matusińskiego nakręca.

Również sprawa Sassa do tej pory nie jest załatwiona. Jak już pisaliśmy, p. Golczyk, miejski elektrotehcnik, przyłapał Sassa na kradzieży prądu elektrycznego. Ponieważ dział elektryczny oddany jest w gminie p. dr. Horowitzowi, było jego obowiązkiem tę kradzież prądu elektr. donieść sądowi. Ale p. dr Horowitz, „dobry" człowiek, nie chce Sassowi szkodzić.

Szkoda, bo my będziemy się domagali usunięcia tego rodzaju „dobrych" ludzi, którzy zakrywają szachraj.

Podaje do publicznej wiadomości szanownych panów złodziei, że w wielickim magistracie można otrzymać u inspektora Muchy świadectwo moralności; któremu więc złodziejowi trzeba świadectwa moralności, ten niech się zgłosi u Muchy, podobnie jak to zrobił Zygmunt Jachczyk.

Zdziwił się Sąd w Jaśle, w jaki sposób karany w sądzie wielickim kilkakrotnie za kradzież Jachczyk mógł w policyi wielickiej otrzymać świadectwo moralności, więc dał wyraz temu zdziwieniu w odezwie z dn. 31. października 1918 L. 628, a inspektor Mucha w dniu 13 listopada pod l. 9032 wyjaśnia niezręcznie, że Jachczyk uzyskał świadectwo moralności przez podstawioną osobę!

Domagamy się dokładnego przejrzenia czynności p. Muchy, który wobec ludzi, nie należących do kategoryi złodziei postępuje jak gbur, bez wychowania, względnie z wychowaniem wschodnio-galicyjskiem.

Natomiast z uznaniem podnieść się musi taktowne zachowanie się sierżanta, który po usunięciu Muchy powinien po nim objąć posadę.

5 bm. zebrała się Komisya budżetowa magistratu. Chodziło o zaciągnięcie pożyczki 200-tysięcznej względnie 35.000.

Pożyczka została uchwaloną większością jednego głosu wbrew głosom socyalistów.

Wyszło przytem na jaw, że p. Adolf Scheiring jako „niezwykle" zasłużony kasyer magistracki już 2 lata nie pełni służby, a pobiera pełne poboty i nie został w stan spoczynku przeniesiony!

Gdyby chodziło o jakiego biedaka, toby można to pominąć, ale p. Schering powinien się wstydzić wyzyskiwać gminę! Kolka.

Zjazd P. P. S. w Warszawie.

W niedzielę, dnia 8-go grudnia b. r. rozpoczął się kongres P. P. S. Królestwa przy bardzo licznym udziale delegatów. Zjazd powitali tow. Daszyński imieniem P. P. S. D. i tow. Biniszkiewicz imieniem zaboru pruskiego.

Obrady zagaił tow. Perl, przewodnictwo kongresu objęli tow. Barlicki, Biniszkiewicz i Englisz. O zjednoczeniu P. P. S. z P. P. S. D. Galicyi i Śląska jakoteż zaboru pruskiego referował tow. Daszyński. Zjednoczenie uchwalono wśród niebywałego entuzyazmu.

Po południu odbył się olbrzymi pochód demonstracyjny z udziałem wielotysięcznych tłumów chłopów ludowców i ogromnych rzesz robotniczych. Pochód z licznymi sztandarami zdążał w stronę siedziby rządu Moraczewskiego i Kom. Piłsudskiego. Do tłumów przemówił w gorących słowach prezydent min. tow. Moraczewski.

W poniedziałek toczyły się obrady zjazdu w dalszym ciągu, na których o sytuacyi politycznej referował tow. Perl. Po dyskusyi, która trwała dzień cały, przedłożone przez ref. rezolucye przyjęto jednogłośnie.

We wtorek dyskutowano o konstytuancie i radach robotniczych.

W zjeździe biorą udział delegaci kolejarzy galicyjskich.

Brzmienie przyjętej przez aklamacyę rezolucyi jednoczącej — następujące:

„Przedstawiciele trzech dzielnic Polski, zebrani na Zjeździe nadzwyczajnym w Warszawie oświadczają: Zjednoczenie Polski w niepodległej Republice Ludowej położyło kres obcemu nad narodem polskim panowaniu i usunęło zapory, dzielące dotąd Polaków.

Uświadomiony i zorganizowany w bojach proletaryat polski, należący dotychczas do P. P. S., P. P. S. D. i P. P. S. zaboru pruskiego, uważa, że nadeszła chwila zlania się wszystkich tych organizacyi partyjnych w jedno wielkie, cały proletaryat polski obejmujące stronnictwo P. P. S. ze wspólnym programem i jednolitą zwartą organizacyą.

W tym celu zjednoczone ciała kierownicze wybiorą wspólny Komitet, złożony z przedstawicieli P. P. S., P. P. S. D. i P. P. S. zaboru pruskiego, którzy do trzech miesięcy przedłożą ogólno-polskiemu zjazdowi partyi program i wspólny statut organizacyjny."

Manifestacya w Warszawie.

Warszawska „N. Gazeta" donosi: W dniu niedzielnym odbyła się wielka manifestacya robotników i włościan, licząca **około 10.000 ludzi.**

Koło godz. 2-giej zebrał się przed gmachem Muzeum Przemysłu i Rolnictwa tłum robotników ze sztandarami P. P. S., do którego przyłączył się później tłum włościan, wracający z wiecu na Dynasach.

Robotnicy i włościanie, zespoleni jedną potężną ideą, ze śpiewem na ustach wkroczyli na dziedziniec pałacu namiestnikowskiego, gdzie do zebranych przemówił w jędrnych słowach ob. Moraczewski, wskazując, iż rząd ludowy pracować nadal będzie dla ludu polskiego i stać będzie na czele zdobytej wolności, oraz chronić jej przed zamachem reakcyi. Okrzykiem na cześć „Wolnej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", który zgromadzeni powtórzyli, ob. Moraczewski zakończył swe przemówienie.

Po przemówieniach ob. Barlickiego, Malinowskiego i jednego z chłopów, pochód ruszył pod Belweder, gdzie komendant Piłsudski przeszedł szpalerem wzdłuż tłumu, witany gromkimi okrzykami.

Następnie udała się do Komendanta deputacya robotników i włościan, która oświadczyła, iż popierać będzie swój rząd."

Walki we wschodniej Galicyi.

Komunikat sztabu generalnego z 9 bm.: Na południe od Lwowa oddział majora Baczyńskiego zajął wczoraj Sołonkę wielką i Sołonkę małą (na południe od Lwowa 14 klm.), przyczem zdobył jedną armatę z końmi, amunicyę i 54 karabinów i wziął do niewoli 53 jeńców. Nasze oddziały odparły nieprzyjaciela poza Sichów.

Atak na Zboiska (5 klm. na północ od Lwowa) odparto. Nieprzyjaciel ostrzeliwuje od strony Laszek murowanych nasze oddziały na drodze ze Zboisk i przesuwa swoje wojska z Grzybowic do Malechowa.

Pod Chorośnicą nieprzyjaciel bezskutecznie skierował swoje ataki na tor kolejowy.

Cieszanów w naszych rękach.

W Chyrowie i w okolicy bez zmiany.

W Przemyślu spokój.

KRONIKA.

KONSUM ROBOTNICZY W PODGÓRZU za staraniem tow. Emila **Bobrowskiego** zakupił od wojskowości mąkę chlebową i dostarcza chleb swym członkom po 2 K za kilo, prócz tego dostarczy chleba robotnikom z fabryki Zieleniewskiego, tramwajowym, z fabryki „Odlew" po tej samej cenie, a robotnikom z fabryki Góreckiego, gwoździarni i organizacyi drukarzy mąki poniżej cen maksymalnych.

DYREKCYA KOLEI W KRAKOWIE ogłasza: Wskutek licznego zgłaszania się do służby kolejowej dawnych pracowników kolejowych, oraz żołnierzy powracających z frontu, wstrzymuje się dla braku wolnych miejsc dalsze przyjmowanie do kolei sił kobiecych. Wnoszenie podań o przyjęcie jest wobec tego bezcelowem.

DROŻYZNA MEBLI. W Niemczech już w czasie wojny powstały różne instytucye, których zadaniem było ułatwiać nowożeńcom urządzenie własnego ogniska. Np. za niską cenę można było nabyć całe urządzenie domowe, wykonane w artystycznych warsztatach stolarskich. A u nas? Mimo że w Galicyi drzewa nie brakuje, a blisko Krakowa znajdują się zakłady stolarskie (Kalwarya) meble osiągnęły cenę wprost bajońską, tak, że na kupno tychże mogą sobie pozwolić tylko ludzie bogaci. Warsztaty, stojące pod patronatem Wydziału krajowego, powinny się zająć wyrobem tanich mebli, które mimo ceny dostępnej dla szerokich warstw, nie byłyby zbyt pokupne cech artystycznych.

KRADZIEŻE GENERAŁÓW AUSTRYACKICH. Wiedeńska rada żołnierska ogłasza listę generałów, którzy pobrali bezprawnie z magazynów wojskowych materyały na ubrania względnie na bieliznę. Równocześnie urzędowi państwowemu dla spraw wojskowych przedstawiono sprawę marszałka polnego porucznika Kletsch Klotha, który również pobrał z magazynów wojskowych większe ilości materyałów, a przeciw któremu zarządzono dochodzenia.

Wyszło również na jaw, że generał-pułkownik Terstyansky po zdobyciu Szabaca (Serbia) cały, tamże znajdujący się zapas złota, wynoszący kilka milionów, przywłaszczył sobie i następnie wywiózł.

PRZECIW LICHWIE TYTONIOWEJ. Otrzymujemy następujący komunikat: Komenda Straży Skarbowej w Krakowie celem położenia tamy lichwiarstwu, sprzedaży fałszywego tytoniu, oraz podrabianych papierosów urządziła obławę na sprzedających po drogich cenach tytoń i papierosy. Uprasza się, aby publiczność nie stawała w obronie winnych i nie zwracała się przeciw organom straży skarbowej, której zadaniem jest wprowadzenie normalnych stosunków w dziale tytoniowym.

Z KRAJU.

Z NOWEGO SĄCZA piszą: Komisarz PKL. p. Piątkowski objął urzędowanie. Rada powiatowa wraz z personalem została wcielona do tutejszego Starostwa. Należy zwrócić uwagę komisarzowi Piątkowskiemu, aby przy odbieraniu wszelkich agend Rady powiatowej, jako dobra publicznego, **badał dokładnie rachunki przychodów i rozchodów**, żeby się nie powodował znanym ogólnie w mieście geszefciarzem Kobakiem, o którego działalności z ostatnich czasów obszerniej napiszemy.

CZARNE DUCHY. Do walki z socyalistami w Wieliczce przystąpił także katecheta szkoły realnej w Wieliczce ksiądz Faber.

Myśleliśmy, że z chwilą wyjazdu Pogorzelskiego, Michalskiego i t. p. poprawią się stosunki i przyznać trzeba, że sam dyrektor Jaworski jest przyjacielem młodzieży, profesorom oprócz gorliwości w niemieckim nic zarzucić nie można, ale co do katechety Fabera, to stanowczo domagamy się, aby dzieci socyalistów nie buntował przeciw własnym rodzicom!

„SZCZĘŚLIWA" PARAFIA! Mamy księdza w Bodzanowie! Przeciwnik socyalistów. Dlaczego? Bo mu z tem tak dobrze, że i w raju nie będzie miał lepiej. Chłopom dzierżawił przez wojnę pola, a gdy teraz spostrzegł, że powracają chłopi z wojny, o robotnika nietrudno, a pola chłopi wyrobili, znawozili, więc wypowiedział najem!

Umarł ś. p. Żyra Józef. — Syn jego Stanisław przychodzi i stukorónówkę daje, a ksiądz na to: Cóż ty myślisz, że za 100 koron na te ciężkie czasy opłaci się iść po ciało!

Wyrąbał drzewa na cmentarzu na opał. Stare pamiątkowe drzewa. Teraz cmentarz, jak rekrut z wygoloną pałą! Wyrąbał na opał, bo nie opłaci mu się kupować opału.

A gospodynię wydał za swego bratanka — wszystko rozumnie z oszczędności robi nasz duszpasterz. Z kazalnicy załatwia się z parafianami, więc wszyscy pod klątwą wywołania z kazalnicy muszą być cicho!

TAJEMNICZE ŹRÓDŁO CUKRU W WADOWICACH. W mieście naszem panuje brak cukru od dwóch miesięcy. Dnia 9 b. m. przyłapano służącą radcy Zająca, niosącą 5 kilogramów cukru! — Stwierdzono, że cukier ten pochodził od rejenta Hahna. Zrobiono rewizyę u tegoż i znaleziono w skrzynce **kilkadziesiąt kg. cukru!** Wskutek tego panuje w mieście ogromne oburzenie, omal, że nie przyszło do rozruchów. Władze kompetentne powinny wkroczyć i położyć kres tym nadużyciom aprowizacyjnym. Radca Zając zachował się niestosownie i wyzywał publiczność.

POLITYKA W KOŚCIELE. Ks. Prochownik w Wadowicach w niedzielę d. 8 b. m. na nieszporach zaklinał ludzi, żeby nie głosowali na socyalistów, bo socyaliści chcą wiarę skasować, kościoły i szkoły (!) zamknąć itd. Parafianie ostrzegają ks. Prochownika, by nie wprowadzał polityki do kościoła.

GŁOS KOBIET

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM KOBIET PRACUJĄCYCH
WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC POD REDAKCYĄ DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ

Nr 10. Kraków, dnia 15 grudnia 1918 r. Rok X.

Kobiety wobec wyborów.

Nadchodzi wielka chwila w życiu narodu polskiego. Za 6 tygodni odbędą się wybory do pierwszego polskiego sejmu ustawodawczego. Na tym sejmie rozstrzygnie się los Polski. Jeśli socyaliści i radykalni ludowcy będą w nim mieli większość, uchwali on pożądane przez lud reformy społeczne i Polska Republika Ludowa, która matką nie macochą będzie dla ludu pracującego, powstanie bez walk bratobójczych i nowego rozlewu krwi. Jeśli jednak kapitalistom i obszarnikom uda się pięknemi słówkami lud obałamucić i przemycić na sejm swoją większość, wtenczas będzie musiał robotnik albo ugiąć się pod stare jarzmo i w odrodzonej Polsce być nadal łupem wyzyskiwaczy, albo chwycić za broń i kraj nasz stanie się wtedy terenem krwawej walki domowej i spustoszeń. Kobiety nie zostaną na uboczu tej walki, bo i oni głosować będą wraz z mężczyznami. — Długo toczyła się walka o przyznanie kobietom ich najsłuszniejszego prawa: głosu do sejmu, którego uchwałom muszą tak samo jak i mężczyźni podlegać. Prowadzili ją socyaliści odosobnieni. Wszystkie partye burżuazyjne broniły zawzięcie kobietom wstępu nietylko do sejmu lecz nawet do rad miejskich. Przyszła wojna i całym ciężarem spadła na barki kobiet.

Kobiety dowiodły w czasie wojny, że obowiązki obywatelskie pełnić potrafią, dorosły więc i do praw.

Stronnictwa burżuazyjne nie myślały jednakże ich przyznać. Jeszcze w zeszłym miesiącu demokraci mieszczańscy w radzie miejskiej krakowskiej odmówili kobietom udziału w wyborach do rady, a przedstawiciele narodowej demokracyi głosili publicznie, że tylko kobiety z inteligencyi otrzymają prawo głosu, ale robotnice, które najwięcej w ciągu wojny ucierpiały, będą dalej wraz z dziećmi i waryatami od urn wyborczych odsunięte. Rząd ludowy jednem pociągnięciem pióra uciął te targi. Wszystkie kobiety pełnoletnie zostały politycznie równouprawnione z mężczyznami. **Wszystkie będą głosować i mogą być wybierane.** — Wraz z tem prawem spadła na kobiety olbrzymia odpowiedzialność. Stronnictwa burżuazyjne, uznające dotąd kobiety za istoty wiecznie małoletnie, rozwinęły nagle gorącą agitacyę w celu pozyskania głosów kobiecych. Pokładają oni nadzieję w niedoświadczeniu kobiet. Sądzą, że one pierwszy raz stając do wyborów dadzą sobie łatwo zamydlić oczy i pójdą przeciw własnym mężom i braciom. Niema środka, któreby go tu nie użyli. Nadużywają kościoła i religii i nie wahają się bluźnić twierdząc, że nędza milionowych rzesz chłopskich i robotniczych, a zbytki i rozpusta garści kapitalistów, to wola boża i grzeszy, kto chce temu koniec położyć. Rzucają na socyalistów oszczerstwa tak śmieszne, jak gdyby kobiety były małemi dziećmi, które wierzą każdej bajce. Gdyby ta niegodziwa robota udała im się, byłaby to straszna klęska, i musiałyby nasze dzieci przeklinać kiedyś chwilę, w której ich matki poszły do urny wyborczej. Tak jednak nie będzie! Kobiety przez 4 lata patrzyły jak kapitaliści rozpętawszy dla swoich interesów krwawą wojnę, deptali potem robotnika i wśród powszechnej nędzy zbierali miliony. Wszak to kobiety spędzały noce **na mrozie w ogonkach,** aby za drogie pieniądze dostać odrobinę żywności albo i nie dostać jej wcale, wszak to kobieta zabijała się pracą, by wyżywić dzieci, którym ojca zabrano na wojnę i za tę pracę dostawała połowę tej płacy, którą pobierał robiący to samo mężczyzna. Wszystko to zgadzało się z ustrojem kapitalistycznym, którego hasłem jest, że kto ma wiele temu będzie dodane, a kto prawie nic nie posiada temu i ta reszta będzie odjęta, to też dziś, gdy kończy się wojna i lud umęczony sam ujmuje ster rządów w ręce, pierwszem jego zadaniem jest zniesć ustrój oparty na wyzysku.

Hasła socyalistyczne tryumfują dziś w całej Europie i Polska nie będzie wyjątkiem.

Czegóż to bowiem żądają socyaliści. Żądają aby kopalnie, huty, fabryki i lasy nie należały do jednostek, które teraz bez żadnej pracy ciągną z nich miliony i utrzymują masy w zależności od siebie, lecz do całego narodu, aby robotnik w tych fabrykach i kopalniach pracował nie więcej niż **8** godzin na dobę i pobierał płacę wystarczającą nietylko aby wyżyć, lecz by żyć jak człowiek kulturalny, jak dziś żyją tylko nieliczne jednostki. Żądają, aby oświata przestała być przywilejem, aby państwo dbało o dzieci robotnicze, **aby nie było na świecie nędzarzy i opuszczonych,** by wszystkimi niezdolnymi już lub jeszcze do pracy opiekowało się państwo. Nie idzie tu o jałmużnę jaką dziś burżuazya rzuca czasami sierotom, starcom i kalekom, ale o należną z prawa człowieczego opiekę państwową. Żądają dalej socyaliści, aby wszyscy ludzie do pracy zdolni pracować musieli, aby specyalnie urzędy państwowe zawiadywały podziałem pracy, nie dopuszczając do tworzenia się rzesz bezrobotnych. Żądają, aby ziemia była odebrana panom, grożącym, że jeśli robotnik nie da im rządzić Polską według swej woli, to oni zboża do miast nie dostawią i oddana tym, który na niej rzeczywiście pracują. Aby korzystać z tego wszystkiego bez krzywdy ze strony rządu, musi lud sam sobą rządzić, żądają więc socyaliści republiki demokratycznej t. j. państwa, którem rządzi tylko sejm obrany w powszechnem, równem, bezpośreśrednim, tajnem i proporcyonalnem głosowaniu i naczelnik obrany albo przez ten sejm, albo wprost przez ludność w powszechnem głosowaniu, niema zaś żadnego króla niezależnego od narodu. Rząd musi być dla ludu, nie lud dla rządu. Czego zaś pragną stronnictwa burżuazyjne, a na ich czele narodowa demokracya. Mówią oni, że na reformy społeczne **jeszcze czas.** Kiedy ten czas, według nich nadejdzie tego nie mówią, lecz jeśli po tylu wiekach nędzy ludowej uważają ratunek za przedwczesny, to widać nie prędzej uznają porę za właściwą, aż wymrą ostatnie dzieci robotnicze. Głoszą się za jedyną partyę prawdziwie polską i katolicką, ale gdzież byli, kiedy robotnik polski pod wodzą Piłsudskiego Moskala z polskiej ziemi wypędzał. Wtedy oni służyli temu Moskalowi, przyzywali go do Galicyi i **gdyby stało się podług ich życzeń, mielibyśmy dziś kozaków w Krakowie** i w Maryackim kościele odprawiałby mszę pop prawosławny. Nikt ich też nie widział, kiedy pędzono Niemców z Warszawy. Robotnicy socyalistyczni sami przelewali krew za Polskę i patryotyzmu endeków uczyć się nie potrzebują.

Tak 2 drogi stoją przed nami. Albo wesprzeć rząd Piłsudskiego i Moraczewskiego, prawowity rząd ludowy polski, który nam dał równouprawnienie, a robotnikom 8-godzinny dzień roboczy, który Polskę z Niemców oczyszcza, albo naostrzyć siekierę na własną szyję oddając władzę w ręce burżuazyi, która ją zwróci przeciw otumanionemu ludowi. Dla chłopki i robotnicy krótki powinien być wybór. **Miejsce nasze w szeregach obrońców ludu, jeżeli dzień równouprawnienia kobiet nie ma być dniem klęski dla całego narodu i kobiet z nim.**

Czy kobiety mają głosować na listę socyalistyczną?

Nia głosujcie na socyalistów, gdyż socyaliści chcą wprowadzić śluby na 3 lata! Takie zaklęcia rozbrzmiewają dziś z ambon, aby zastraszyć biedne kobiety i wpoić w nie obawę, że po 2 latach pożycia małżeńskiego będą jeszcze rok żyły z mężami, gdyż następnie socyaliści je przemocą rozwiodą.

Wracają metody galicyjskich wyborów, podczas których straszono, że w razie wyboru socyalistów dzieci nie będzie się chrzciło, tylko numerowało! Były nawet takie odezwy z obrazkami, jak te biedne kobiety boleją nad swojemi dziećmi, które zamiast imion noszą numer 1, 2, 3 i t. d. Mimo to wybrano podczas ostatnich wyborów w ziemi krakowskiej 4 socyalistów i dzieciom nic się złego nie stało. Przeciwnie, słyszymy, że w krakowskiej radzie miejskiej nikt inny, jak właśnie socyaliści, domagają się jak najdalej idącej opieki nad dziećmi przy pomocy znacznych funduszów.

Dziś kobiety nie są tak ciemne, by dać się złowić jak wróble na plewy, lecz przeciwnie, w czasie wojny przejrzały i z boleścią musiały się przypatrywać, jak ich

mężów i synów prowadzili na rzeź kapelani, głoszący za pokoju przykazanie: Nie zabijaj!

Na rozkaz rządu austryackiego polscy księża znosili przykazania boże, a teraz, gdy lud polski chce w Polsce utrwalić rząd robotniczo-chłopski, głoszą, iż socyaliści Boga chcą wypędzić ze szkoły i t. d.

A co zrobili z tym Bogiem, który za najważniejsze swe przykazanie ludziom polecił **miłość bliźniego,** księża przez czas 4-letniej pożogi wojennej?! Rozkaz generałów i pensya kapitana dla kapelanów była dla nich świętszą, niż przykazania boskie. Czy im się zdaje, że kobiety, które utraciły mężów i synów na wojnie, zapomniały już o tej smutnej roli księży w czasie wojny.

Po czynach ich poznacie! — głosił Chrystus. Słowa piękne mieli także faryzausze. Kobiety nie są dziś dziećmi i będą sądziły księży po czynach.

Wciężkich czasach wojennych, gdy żywicieli rodzin pędzono na pole bitew na żer armat i karabinów maszynowych, księża, zwolnieni ze służby wojskowej, kobietom, nie mającym co do ust włożyć swym dzieciom, kazali sobie płacić za wyciągi metrykalne w sprawach zasiłkowych po **10 i więcej koron!** Biedne kobiety, zamiast znaleść poradę i pomoc u swego proboszcza, musiały nieraz po kilka mil iść do Krakowa, iść do wyklinanych socyalistów i tu znajdowały zawsze **bezpłatną** poradę prawną.

Niech kobiety po czynach sądzą socyalistów i księżo-szlachciców, a wtedy jesteśmy pewni, że kobieta pracująca w mieście i na wsi odda swój głos na listę socyalistyczną.

Obowiązkiem każdej Towarzyszki jest prenumerować „Prawo Ludu“.

Kalendarzyk robotniczy na rok 1919

wyszedł już z druku i jest do nabycia w administracyi „Naprzodu“, oraz u kolporterów partyjnych.

Na treść kalendarza składa się kilka wierszy i szereg artykułów. Tow. Ćwikowski w „Hymnie“ i „Ślubowaniu“ bije w dzwon lepszej przyszłości ludu pracującego.

W artykule „Przegląd wydarzeń polskich od uchwały majowej“ (1907) przedstawiono przebieg wypadków ostatnich, które doprowadziły do proklamowania republiki polskiej. Tow. G. w artykule „Prezydent Wilson“ kreśli rozwój życia gospodarczego w Ameryce, a na tem tle sylwetkę prezydenta Wilsona. Tow. Cz. w artykule „Krwawy posiew“ kreśli zaborcze plany imperyalistów niemieckich, które dziś należą do historyi. Bielański w wierszyku „Piłsudski“ charakteryzuje znaczenie wodza polskiego ruchu zbrojnego; tow. Czapiński w artykule „Rewolucya rosyjska“ przedstawia przebieg ruchu rewolucyjnego w Rosyi. Czytelników, śledzących bieg wydarzeń na frontach wojennych zainteresuje obszerny artykuł: „Wojna w r. 1918“. Historyczne już znaczenie mający traktat brzeski omawia tow. Ćwikowski. Ob. Witkowska kreśli obrazek zainteresowania się ludu wiejskiego obecnymi wypadkami (Na wsi). Seryę artykułów kończy artykuł „Drożyzna wojenna a paskarstwo“, zawierający wprost zawrotną statystykę wzrostu cen środków codziennego użytku w czasie wojny. Kalendarzyk ten powinien się znaleść w ręku każdego robotnika i chłopa, jak również ich żon.

SUCHOTNICY!!

Piersiowo chorzy, — Płucno chorzy, — Astmatycy — Skrofuliczni — Bezkrwiści — Cierpiący na blednice. 2303

Nareszcie wynaleziono środek, przynoszący dawno upragnioną ulgę w wymienionych cierpieniach i wyleczenie tych chorób zapomocą

Wapienno-żelazistego syrupu apt. Vertes'a.



Okazał się już u setek tysięcy cierpiących jako znakomity środek, a najpoważniejsi profesorowie i lekarze stosują go i polecają jako skuteczne **lekarstwo** w wymienionych chorobach, jakoteż do **kokluszu, angielskiej choroby (rhachitis), plucia krwią, chudnienia, chorób kobiecych i stawów, znużenia i wyczerpania** każdego rodzaju. Z powodu przyjemnego smaku i zapachu zażywają go chętnie nawet najwybredniejsze podniebienia dzieci.

Wojskowi wracający z pola walki, wyczerpani i wycieńczeni zażywają go ze szczególnem upodobaniem i ze znakomitym pożytkiem dla wzmocnienia i uzdrowienia **osłabionego przez trudy wojenne organizmu.**

1 flaszeczka K 8·50 opłatnie; 4 flaszeczki wymagane zwykle do zupełnej kuracyi, za nadesł. naprzód należytości K 21·—

Do nabycia tylko u L. Vértes'a, Apteka pod „Białym Orłem", Lugos 764, Banat.

Dr. Zygmunt Mandel

adwokat krajowy i obrońca

Kraków, Rynek główny L. 22.

ZJEDNOCZONE FIRMY

DROBNER — KRAKOW

Telefon 415 polecają: Telefon 415

Farbka do bielizny: paczka na 125 g materyi 50 hal.

Farbka do bielizny „Ultra" — torebka 46 hal.

Szczotki ręczne do szorowania po 3·20, 3·50, 4·20.

Pędzle do bielenia — sztuka kor. 24·— itd.

Kreda szlamowana — 1 klg. kor. 1·20

Suche farby. — Klej stolarski.

Wysyłka natychmiastowa.

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU"

przesyłajcie krewnym i znajomym

Pieczątki

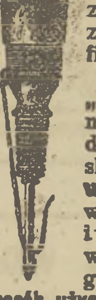
gumowe i metalowe dla Zwierzchności gminnych i Kółek rolniczych wykonuje szybko

Zakład rytowniczy

Jan Widliński

Kraków, Rynek gł., Linia A-B 46, I p. (obok hotelu Drezdeńskiego).

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!



Nowość! Patent światowy. Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX"**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia**, płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 5·— z przesyłką, 5 sztuk K 22·50. Za zaliczką o 50 h drożej. **Fabr. Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9/II.**

Dla odsprzedawców rabat! Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONOW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. Telefony 2060, 186

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta".

Adres telegraficzny: Hacentrala **Tel. Nra 1138, 2078.**

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus", nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H."

Prawdziwe mydło toaletowe, pachnące, 1 sztuka 100 gr. wagi, za 3 sztuki koron 18·—; 6 sztuk koron 34·—; 12 szt. koron 65·—

Prawdziwe mydło do prania za 1 kg. 26 kor.

Dostarcza tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości

M. JÜNKER,

Przedsiębiorstwo eksportowe w Zagrzebiu Nr. 104, Pretringska l. 3. Kroacya.

Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy

poszukuje za dobrem wynagrodzeniem przy zapewnionej aprowizacyi

Fabryka maszyn rolniczych Oświęcim.

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych w Oświęcimiu

wyrabia:

wozy gospodarskie, ule słowiańskie, brony drewniane, sieczkarnie, kieraty i t. d.

Przyjmiemy kilku

monterów do pługów motorowych, ślusarzy, stolarzy, tokarzy

Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych

„NAPROL"

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca l. 26.

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, corlolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY OŚWIĘCIM DWOREC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie.